

KAZIMIERZ MISSONA

MOSKALE W TREMBOWLI

1914 - 1917



TREMBOWLA 1932

Dodatek do sprawozdania dyrekcji gimnazjum

SKŁAD W KSIĘGARNI T. S. L. TREMBOWLA

KAZIMIERZ MISSONA

MOSKALE W TREMBOWLI

1914 - 1917



TREMBOWLA 1932

Dodatek do sprawozdania dyrekcji gimnazjum

Wpisano do Księgi Akcesji



0M 314948

W niniejszym szkicu zamierzam przedstawić walki w Trembowli i okolicy w latach 1914-17. Korzystam ze sprawozdań naocznych świadków. Opieram na odpowiedziach nauczycieli powiatu (dostarczonych mi za staraniem p. inspektora Piotra Trojnarą) i relacjach p. Kazimierza Krukowskiego urzędnika magistratu, p. Leona Obmińskiego dyr. szkoły powsz. i wielu przygodnych.

Wszystkim informatorom wyrażam serdeczne podziękowanie.



Drukarnia Maksa Steiniga w Trembowli.

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 170 /2011/ 0M

Czasy do klęski Rosji pod Gorlicami.

Małopolska wschodnia i zachodnia należały w r. 1914 do państwa austriackiego. Gdy tedy Austrija wypowiedziała Rosji wojnę 8 sierpnia 1914, i ogłosiła mobilizację (uruchomienie) sił wojskowych przeciw Rosji, miasto i powiat Trembowla musiały brać w niej udział, i dostarczyć wojska i środków wojennych, potrzebnych do prowadzenia wojny przeciw potężnemu cesarstwu rosyjskiemu.

Mobilizacja wypadła spokojnie, ludność stawiała się do szeregów w porządku. Mobilizacja w Trembowli zajęła władze administracyjne, starostwo, gminę i częściowo Wydział Rady powiatowej. Zajęcie trwało w dzień i w nocy. Starosta austriacki Rudnicki, człowiek nerwowy, przejął się mobilizacją tak, że pilnował wykonania jej z rewolwerem, grożąc nim opieszającym w służbie.

Obywatele miasta byli podnieceni przygotowaniami wojennymi, lecz nie zamierzali opuszczać miasta w razie zbliżenia się lub wkroczenia Rosjan do miasta. Dopiero przemówienie starosty do mieszkańców z balkonu magistratu wystraszyło wielu mieszkańców i spowodowało do opuszczenia miasta.

Starosta urządził dwa alarmy próbne, celem przygotowania mieszkańców do ucieczki. Mieszczanom zalecał, aby uciekając brali ze sobą metr kielbasy, włościanom chleb i ser, żydom kigały (ciasta kukielki). Po trzecim alarmie wielka część mieszkańców opuściła miasto. Do powiększenia paniki przyczyniło się rozbicie przez Moskali austriackiej dywizji kawalerji pod Satanowem. Wraz z mieszkańcami usłuchał rady starosty także burmistrz miasta, Chruszczewski Jan, opuścił je, i ukrył się bezpiecznie w kamieniołomie na Zaścianoczcu. Władzę swoją wraz z pieczętą i przepustkami do wolnego poruszania się obywateli w mieście i poza, oddał urzędnikowi Magistratu Kazimierzowi Krukowskiemu.

Rząd austriacki zarządził dla kontroli ruchu ludności i ochrony przed szpiegami, że każdy obywatel, wchodzący do miasta, wychodzący zeń, względnie poruszający się w obrębie powiatu, musiał wykazać się przepustką burmistrza, względnie

starosty. Podobne przepustki wydawano na wyjazd z terenu pogranicznego do głębi monarchji austriackiej. Rząd starał się usunąć w taki sposób mieszkańców z terenu, na którym miały odbyć się przyszłe walki, ażeby mieć swobodę ruchów i pomieszczenie dla wojska. Starał się tedy, aby jak najwięcej obywateli wyjeżdżało do t. zw. Hinterlandu (kraj na zatyłu, zaplecze). Ludność wiejską opuszczała także swoje siedziby (częściowo) chroniąc się z dobytkiem do lasów i na step.

Ewakuacja (wysiedlenie) urzędów odbyło się przed wkroczeniem rosyjskiego wojska: Opuściły tedy Trembowłę starostwo, sąd, poczta, urząd skarbowy, zarząd stacji kolejowej.

Celem wywołania zamieszania w Rosji i przeszkodzenia mobilizacji, komenda austriacka wysłała do Rosji (na Ukrainę) kilka pułków konnicy i bataljon strzelców, załogujący w Trembowli (pułkownik Stumer, komendant załogi Chwalibóg). Wojsko austriackie zostało rozbite w puch w okolicy Satanowa, tuż za granicą. Konnica oparła się w ucieczce dopiero w Trembowli. Tutaj porządkowano i rozdzielano pomieszane pułki. Po uporządkowaniu Austriacy wycofali konnicę, a zostawili w Trembowli piechotę, pospolitacy (landszturmiści) obsadzili mosty.

Austriacy okopali się na górze Pokrówka i na Zamku, gdzie wycięli piękny świerkowy las, okalający ruiny zamku.

Komenda armji rosyjskiej sądziła, że Trembowla jest dobrze ubezpieczona, i będzie silnie broniona. Dlatego też ostrzeliwano Trembowłę z dział (około 50 strzałów).

Wojsko rosyjskie przybyło do Trembowli od strony Podwołoczysk, lekko jak na małe ćwiczenia. Żołnierze mieli na sobie tylko karabiny i chlebaki. Prowadziła ich muzyka, widać nie liczyli nawet na silniejszy opór ze strony Austriaków. W tym samym dniu druga część armji zajęła Tarnopol.

Wojska rosyjskie wkroczyły do Trembowli w niedzielę 20 sierpnia 1914 równoległymi drogami do Seretu i Gniezny, i weszły naprzód do Sadów. Ponieważ w ogrodzie szkolnym znajdowały się opuszczone okopy austriackie, przeto spalili szkołę (2 klasy). Potem palono domy wzdłuż drogi, i to tylko opuszczone przez mieszkańców. Pałacy je Kozacy zaznaczali, że palą dlatego, ponieważ mieszkańcy poszli z Austriakami.

W mieście palono sklepy, i to zrazu od budynku Rady powiatowej w stronę kościoła Karmelitów, i rynek pod Zamkiem.

Druga bitwa z Rosjanami odbyła się już na obszarze

wschodniej Galicji **pod Podhajcami** 21. sierpnia 1914. Austriacy zostali rozbici.

Poza tem w tym roku odbywały się przez Trembowłę przemarsze wielkich wojsk rosyjskich na Zachód. Austriacy cofali się, nie niszcząc mostów za sobą. Wogóle w r. 1914 i 1915 była w Trembowli cisza, ponieważ miasto było oddalone od terenu walk. Gospodarowali tylko czynownicy.

W lesie w Ruzdwanach trzymała się grupa austriackich pospolitaków przez 3 miesiące; poddali się Rosjanom dopiero w zimie dobrowolnie.

Równocześnie z rosyjskiem wojskiem przybyli ludzie ze wsi do Trembowli, aby rabować miasto. Moskale rozbijali opuszczone sklepy, a wsiowi i swoi brali, co się dało. Moskale zabrali się przedewszystkiem do zapasów wódki, piwa, wina, pozostałych w restauracjach i szynkach. Rozbito także księgarnię. Nie wolno było bronić mienia.

Dopiero na trzeci dzień komenda rosyjska poskromiła rabunki. Zjechał audytorjat (sąd wojskowy) i zaczął robić porządki. Ściągnięto przedewszystkiem do zajęcia urzędników Magistratu. (Byli obowiązani do urzędowania na mocy układów międzynarodowych.)¹

Skład Urzędników Magistratu był następujący: Jan Chruszczewski burmistrz, Kazimierz Krawczyński sekretarz, Konstanty Hewanicki budowniczy, Piotr Getel, Kazimierz Krukowski, Izidor Zagórski, urzędnicy.

W sali Rady miejskiej Moskale zastrzelili „w obrazie” Franciszka Józefa, i zrzucili go ze ściany, a zawiesili portret cara Mikołaja II.

Audytor wojskowy zabrał się przedewszystkiem do zaprowadzenia spokoju w mieście i ukrócenia rabunków, i zorganizował sąd ławniczy przy magistracie. Aresztowano rabujących, a potem wyliczono im przed Magistratem po 50 nahajów. Asystowali przy wymiarze kary wojsko i urzędnicy Magistratu. Mikołajkę ojca i syna miano nawet rozstrzelać; darowano im jednak życie, i wlepiono po 50 nahajów. Po 18 razach oblewano wodą, i bito dalej.

Kary poskutkowały — a na rozkaz komendy ludność zaczęła znosić zrabowane rzeczy do Magistratu. Znoszono je przez cały dzień; zawalono niemi budynek i podwórze. Wojskowa straż rosyjska pilnowała wejścia od frontu. W nocy jednak inni żołnierze (z polecenia komendy) wywieźli złożone rzeczy do Rosji, po ukazu.

We środę wieczorem, skutkiem nieostrożności żołnierza, nastąpił wybuch benzyny w aptece: zapaliła się kamienica. Żołnierze rosyjscy, sądząc, że to jakiś napad, rozpoczęli bezładną strzelaninę, jedni do drugich. Ofiarą tego padło 87 żołnierzy i policjant miejski Kotkiewicz. Komenda kazała uprzątnąć trupy już w nocy, dla zatarcia śladów wypadku.

Wystraszona ludność wiejska przyjmowała wojsko rosyjskie życzliwie i wnoszono naprzeciw nich mleko, papierosy, czekoladę. Moskale byli zadowoleni, i zapytywali tylko, czy daleko do Wiednia.

W Krowince bronił mostu kolejowego oddział austriackich pospolitaków. Pierwszy Rosjanin padł w Krowince od kuli pospolitaka. Mieszkańcy Krowinki wyrazili komendzie rosyjskiej z tego powodu swoje współczucie, i sprawili zmarłemu okazały pogrzeb. Mieszkańcy miasta, o ile pokazywali się na ulicy, przyjęli przybycie rosyjskiego wojska obojętnie.

W sobotę przyjechał do Trembowli Monasterskij jako rosyjski „naczelnik ujezda” (starosta). Monasterskij obchodził się z ludnością brutalnie, bił nahajką lub ręką tego, kto nie kłaniał się jemu, lub kazał to załatwiać Czerkiesowi, który chodził za nim z nahajem, jako jego tłołochronitel (ochraniacz grzbieta). Naczelnik był zbrojeńcem i pijakiem. Żona wywierała na niego zły wpływ: kto nie ukłonił się jej, bywał obity. Do wszystkich a nawet inteligencji mówił per ty. Szanował jedynie lekarzy — dr. Sereth był jego domowym lekarzem, i cieszył się jego zaufaniem. Monasterskij sypiał w dzień, a urzędował w nocy. Zajął budynek starostwa dla ujezda: umeblował go sprzętami zrabowanymi w mieście i okolicy — szczególnie fortepjanami. Miał jedną salę ozdobioną rogami, a jedną porcelaną.

Żona Monasterskiego lubiła prowadzić wystawny dom i dobrą kuchnię. Miała dwanaścioro służby. Była to osoba nerwowa i ruchliwa, mówiła prędko i gniewała się na służbę (polską) gdy nie rozumiała jej. Kucharka Polka była u niej bardzo uciemieżona. Sam Monasterski mówił po polsku doskonale, i był tłumaczem i pośrednikiem między żoną a służbą. Zdaje się był Polakiem zaprzańcem.

Pani Monasterska odziewała się materjami, zrabowanymi w sklepach, opuszczonych przez kupców. Razu pewnego (opowiadanie służącej) przyniesiono jej ze sklepu 12 halek. Moja informatorka była sprytną na tyle, że ściągnęła dwie dla siebie.

Monastersey otrzymywali często wiadomości od tubylców o towarach sklepowych, zakopanych w ziemi. Kazali odkopywać je i magazynowali znalezione rzeczy dla własnej potrzeby. Wogóle niższe warstwy trembowelskie przeszły za rosyjskich rządów dobrą szkołę złodziejstwa i rabunku.

Obiad u Monasterskich bywał o g. 3, kolacja trwała do rana, gośćmi byli oficerowie i przyjeżdżające do nich żony lub przyjaciółki.

Zastępcą Monasterskiego był Biłous. Był to Niemiec Kurlandczyk, okropny zdzierca i zbocheniec płciowy. Założył sklep dla ludności pod nadzorem Magistratu. Zawiadowcami byli Izydor Zagórski i Józef Jastrzębski.

Policja rosyjska zachowywała się brutalnie, sierżant Jaśnicki bił ludzi za co bądź. Policja miejska musiała słuchać rosyjskiego komendanta; inspektor miejskiej policji z austriackich czasów, Łobas, nie mógł utrzymać się długo, ponieważ był za łagodny. Gdy zagrożono mu wywiezieniem na Sybir, uciekł z Trembowli, i ukrywał się przez dwa lata.

Jaśnicki, komendant żandarmerji rosyjskiej, był prawą ręką Monasterskiego. Był to Polak. Przyjeżdżała doń okresowo żona z Rosji. Zrazu biedna jak mysz kościelna, zaopatrzyła niebawem dostatnio gospodarstwo domowe w codzienne potrzeby, a siebie we wspaniałe stroje.

Jaśnicki był zły, jak wilk (mówi informatorka) bił ludzi za byle co, i utrzymywał postrach nieludzkim terorem.

Kasa skarbową musiała urządować i ściągać podatki. Skarbnikiem był Kazimierz Krukowski, który spełniał czynności pod nadzorem rosyjskiego sierżanta policji Jaśnickiego.

Poczta działała sprawnie. Poczmistrzem mianowano Kazimierza Krukowskiego, który rozdawał pocztę dla połowy powiatu. Strony z miasta odbierały pocztę w Magistraeie.

O podwoły starał się inspektor Łobas.

W sądzie urządował jako naczelnik Szkilny sędzia, moskalofil. Odnosił się do ludności przyzwoicie. (Austriacki naczelnik sądu Stanisław Lindner uciekł z wysiedlonemi urządami).

Szkoła ludowa, znajdująca się u podnóża zamku. (4 klasowa, dyrektor Józef Müller) została spalona przez Rosjan; nauka nie odbywała się wcale.

Naczelnik Monasterskij zwołał nauczycieli do Starostwa, i zawiadomił ich o urządzeniu kursu rosyjskiej mowy w Tarnopolu,

i zachęcał do wzięcia udziału w nim. Nie zgłosiło się wielu, kurs rozlaź się. Wogóle Rosjanie nie zajmowali się wiele szkolnictwem podczas trzech lat swego pobytu w Trembowli. Atmosfera ustawicznych walk, podniecenie wojenne nie sprzyjały nauce.

Proboszczem rz. kat. był ks. Korzeniowski, zdaje się potomek pisarza Józefa Korzeniowskiego, dobry Polak i człowiek. Pomagał bardzo biednej ludności w tych ciężkich czasach. Ludność polska nie miała kościoła, i kupiła się koło kaplicy, którą proboszcz wybudował już przed wojną obok probostwa. (Dzisiaj jest tam Urząd pocztowy). Kaplicy tej używał przed wojną także jako salki teatralnej. Wystawiał tam sztuczki teatralne, które układał sam. Odgrywała role młodzież gimnazjalna („Grunwald”, „Tarczycusz”, „św. Genowefa”). Kościół Karmelitów był dla publiczności zamknięty przez Monasterskiego. Skutkiem tego doszło do ostrego zatargu między nim a ks. proboszczem Korzeniowskim. Ponieważ ks. Korzeniowski wykazał się odznaczeniem carskiem za pracę dla ofiar wojny, Monasterski ustąpił, i kazał otworzyć kościół.

W budynku Sokoła urządzono prawosławną cerkiew. Mury sceny Sokolej ozdobiono malowidłami świętych, na scenie umieszczono ołtarz i carskie wrota. (Malowidła te zostały zabiłone.

Handel rozwijał się bardzo dobrze. Kupcy i niekupcy uzyskiwali łatwo przepustki do Rosji, i przywozili stamtąd różne specjalności rosyjskie: kawior, konserwy, owocowe przetwory.

Ilość Żydów podczas zajęcia Trembowli przez Moskali nie była duża (uciekli z niej), lecz pozostali byli bardzo czynni. Katolicy wzięli się także do handlu, i powstało kilka katolickich sklepów.

Spółczeństwo polskie odnosiło się do Rosjan obojętnie, i nie wchodziło z nimi w bliższe stosunki. Ugodowy kierunek zapoczątkowali Tatomir urzędnik podatkowy, później rosyjski zarządca podatkowy, Romanowski urzędnik sądowy, Poźniak naczelnik Kasy skarbowej. (Tatomir wydał Rosjanom austriackie księgi podatkowe). Mieszkańcy Polacy wątpili w bezinteresowność ich zamiarów; wymienieni byli w łaskach u Rosjan, i powodziło się im dobrze. Po powrocie rząd austriacki pobrał Poźniaka do wojska, a zwolnił Tatomira ze służby. Zarzucano im, że oczernili przed Moskalami Fiedora, inspektora podatkowego, który nie lubił Moskali, a ci wywieźli go na Sybir.

Przed klęską pod Gorlicami jeńcy miejscowi mogli pozostawać w Trembowli, dawszy słowo honoru, że nie uciekną — po klęsce pod Gorlicami Rosjanie wyprawili jeńców z Galicji w głąb Rosji.

Wywiezieni zostali Gaudyn, Fjedor, Einleger i emerytowani wachmistrze żandarmerji austriackiej.

„Gdy wojskom rosyjskim nie powodziło się na terenie operacyjnym, dawało się to odczuwać zaraz w stosunku do nas. Sekowano nas, męczono podejrzeniami o szpiegostwo, rewizjami i więzieniem”.

Moskale urządzali także zabór (rekwizycję) dzwonów, klamek i miedzi, ażeby nie zostawić Austrii i Niemcom metalu, potrzebnego do wyrobu przyborów wojennych. Komenda rosyjska wyrażała nawet ubolewanie wobec inteligencji z powodu wykonywania tego polecenia. Ludność wiejska odprowadzała wywożone do miasta dzwony, jakby w orszaku pogrzebowym, płacząc po cichu.

Po klęsce Rosji pod Gorlicami.

Po klęsce **pod Gorlicami** w r. 1915 wojska rosyjskie cofnęły się, miasto Przemyśl i Lwów poddały się niebawem, a front austriacki zbliżył się do Seretu. Rosjanie zaczęli gotować obronne linje we Wschodniej Galicji nad Strypą i Zbruczem. W Trembowli budowali je wzdłuż Seretu, i zniszczyli częściowo las miejski na zasieki z kolczastego drutu. Do robót brali cywilną ludność, płacąc za pracę.

Po zwycięstwie **pod Gorlicami** Austriacy i Niemcy parli naprzód, odebrali Rosjanom Przemyśl, potem Lwów, a w sierpniu 1915 dotarli do Trembowli.

Władza cywilna (szef Monasterski) uciekła, została tylko wojskowa. Moskale mieli jeszcze moc ludzi, lecz brakowało im amunicji.

W r. 1915 Austriacy wysiedlili wsi leżące na linii bojowej, jako to część Tiutkowa, Zazdrość, Brykulę, Chmielówkę, poczem podjęli ofensywę (natarcie) celem wyrzucenia Moskali z Trem-

bowli, i oparli się pod Monasterem. Bój trwał od rana do po północy, poczem szturm na bagnety. Austriacy ulegli. We walce odznaczyła się rosyjska Dzika dywizja konna (złożona zdaje się z Mahometan. Miała orkiestrę piszczałkową). Austriacy zostali odparci za Strypę; Moskale przeprowadzili rano przez miasto 600—700 jeńców.

W r. 1915 miały miejsce bitwy nad Seretem — ważniejsze z nich były na polach pod Mogielnicą, Romanówką, Darachowem. W Darachowie wzięto do niewoli austriacki trembowelski bataljon. Zgiełk bitewny i okrzyki bojowe hurra, hurra było słychać w Trembowli. Lekka artylerja rosyjska stała na pagórkach Plebanówki i Trembowli.

W r. 1915 w lecie, Moskale wypalali zboże w kopcach w polu, palili młyny, wysadzali mosty kolejowe (Plebanówka, Trembowla, Krowinka) zabierali bydło, aby nie zostawić nic Niemcom. Wieczorami widać było w powiecie na niebie jedno pasmo łun pożarnych.

W dalszych walkach udało się Rosjanom odeprzeć Austriaków **nad Strypę** tylko siłą fizyczną, bagnetami piechoty i szablami konnicy. Poza karabinami maszynowymi nie mieli artylerji. Wtedy Rosjanie zajęli znowu resztę powiatu.

Rosyjska władza cywilna wróciła do Trembowli z nowym szefem, Wronowskim. Zastępcy władzy rosyjskiej obecnie byli lepsi, lecz ponieważ front niemiecki znajdował się blisko, mieszkańcy cierpieli skutkiem podejrzeń o szpiegostwo na rzecz Austrii.

Monasterski i Biłous opuścili swoje stanowiska po bitwie nad Seretem. Naczelnik Wronowski zachowywał się wobec ludności przyzwoicie.

Jego pomocnikiem był Kartaczow, który postępował bardzo szlachetnie, i wyratował wielu ludzi od szykan, zdzierstw i kar, częstych szczególnie wówczas, gdy wojskom rosyjskim powodziło się na froncie źle. Upodobał on sobie pobyt w Trembowelszczyźnie tak dalece, że po odejściu Rosjan został w Trembowli, i był tutaj zajęty jako leśniczy, a potem w Strusowie u hr. Rejowej. Umarł w r. 1930, serdecznie wspominany przez tutejszych obywateli.

Komenda rosyjska urządziła obóz koncentracyjny dla osób podejrzanych o przychylność dla Austrii, w Strusowie, w bożnicy. Z odesobnionymi obchodzono się dobrze, nie mieli jednak gdzie spać, taką masę ludzi natłoczono w bożnicy.

Żołnierze kwaterowali w kasarniach i chałupach, tłumy wojska przesuwały się przez miasto dniem i nocą.

Urządzono stajnie w domu Tow. Bursy polskiej, Gwiazdy i Proświty.

Skutkiem odbywających się w pobliżu walk, Trembowla stała się ośrodkiem szpitali: Mieściły się one w koszarach konnicy i piechoty, gimnazjum, Radzie powiat., Klasztorze, Magistracie, Bursie; ponadto były szpitale polowe pod namiotami wzdłuż drogi przy ul. Sobieskiego i za kolejową stacją.

W szpitalu chorób wenerycznych (w dawnym Sądzie) leczono także cywilną ludność.

Rosyjskie Siostry Miłosierdzia, pielęgnujące rannych w Trembowli pochodziły z niższych warstw społecznych, i były kochanicami oficerskimi.

Prezdy była szwaczka (dawniej)
zwały mie Glykerja,
a teraz ją barysznia (teraz pani)
Siostra miłosierdja.

pokpiwała z nich piosenka.

Podobny wierszyk śpiewano na oficerów pochodzenia niezlacheckiego

Prezdy był izwoszczyk (dawniej woźnica)
zwały mie Wołodja,
tepier ja praporszczyk (kadet)
wasze błagorodja.

Na błoniach (obecna targowica) pod Okopiskiem mieściły się olbrzymie piekarnie wojskowe, pod namiotami.

Trembowla stała się ośrodkiem magazynów dla armij nad Strypą. Wzdłuż toru kolei od stacji do Plebanówki stały ogromne składy mąki, słoniny i cukru, na wolnem powietrzu, przykrywane płachtami. Z końcem r. 1916 Moskale przenieśli je do Mikuliniec, a stamtąd wąskotorówką nad Strypę.

W Trembowli panował szalony ruch kołowy; ze stacji na pozycje i z powrotem przewożono amunicję i żywność wszelkiego rodzaju. Droga była rozbita zupełnie już w r. 1915, naprawiono ją w 1916.

Po wycofaniu magazynów z miasta, Trembowla stała się ośrodkiem etapowo-kadrowym pułku etapowego. Stał tutaj do r. 1917. Tu tworzone na nowo oddziały, i zapełniano niemi luki na froncie.

Skutkiem tego miasto było ostrzeliwane przez Austrija-

ków ustawicznie i obrzucane ze samolotów bombami już raniutko, szczególnie w dzielnicach, gdzie były obozy i kolej, stawisko, pod górą Grabinką

Na Grabinie stały armaty; Rosjanie strzelali stąd na samoloty, a kawałki pocisków padały na domy. Były także stanowiska na Pokrówce i w lesie na drodze do Zaścianocza. (Rondo armatnie istnieje jeszcze do dzisiaj.)

Załogowała w Trembowli taka moc wojska, iż żołnierze nocowali w zimie nieraz na drodze lub we wolnem polu; konie taborowe i bydło również. Później Rosjanie chowali bydło przed atakami ze samolotów po lasach w Strusowie. Sterty żywności dochodziły wysokości 1 piętra. Trawy ze Syberji zasiewały się same, wysypawszy się nasieniem ze syberyjskiego siana.

Bydło stepowe pędzono tabunami z Ukrainy, i wypasano po lasach. Barany, pędzone w lecie przez Tatarów, były grube i duże, w zimie wyglądały jak skóra i kości. Obchodzono się z nimi bardzo nieludzko, nie dawano żreć, lub okradano je z należytnej żywności.

Sterty zamrożonego mięsa przywożono na otwartych wozach kolejowych (lorach). Żołnierze wykradali nerki (poczki) i sprzedawali je cywilnej publiczności.

Wogóle i starsi i podkomendni moskiewscy kradli w bezczelny sposób, i spieniężali gdzie co mogli.

Moskale używali ludności do podwodów, szczególnie do odgartywania na drogach śniegu, który był wysoki ponad 1 m. (15. marca 1915). Inteligencja pracowała również „po ukazu”. Wszyscy otrzymywali wynagrodzenie.

W klasztorze Karmelitów odbywała się koncentracja jeńców z nad Strypy. Nieraz ogród bywał niebieski od austriackich mundurów.

Część mieszczan i inteligencji zajęła się wypiekami bułek (mąkę nabywano od Moskali w różny sposób). Bułki wypieczone w Trembowli (zdobne bułki długie, pierniki) były noszone przez dziatwę we workach na front, i sprzedawane żołnierzom, lub wymieniane za inne towary.

W Trembowli było bardzo tanio.

Walki nad Strypą.

Ustalenie frontu walczących nastąpiło wzdłuż Strypy, Austriacy obsadzili zachodni brzeg, Rosjanie wschodni. Przedpola Strypy były zajęte przez Austriaków i opatrzone doskonale w silne schrony z betonu. (Istnieją do dzisiaj). Rosjanie nie będąc przygotowani na odwrót i defenzywę, nie mieli tak dobrych umocnień i zabezpieczeń, i nie byli chronieni przed zmianą aury; wojsko cierpiało skutkiem tego w zimie od śniegów i mrozów.

Podczas zawiei zimowej w r. 1916 (styczeń lub luty) zamarzyły w źle ubezpieczonych okopach setki żołnierzy. Pędzono cywilną ludność do odkopywania trupów.

Nad Strypą odbywały się przez cały rok zażarte boje.

Gdy Rosjanom udało się przebić się nad dolną Strypą, linia austriacko-niemiecka załamała się nad Burkanowem. Rozgorzały tedy walki o **Burkanów**, który był silnie ufortyfikowany. Rosjanie mieli obecnie amunicję od Ententy, posiadali jednak mało karabinów. Żołnierze musieli iść do boju bez karabinów, a opatrywali się w nie u towarzyszków, padłych w boju.

Jeden z większych bojów pod Burkanowem trwał przez trzy dni. Rosjanie rzucili weń moc wojska. Artylerja huczała wciąż, a obserwacyjne balony wznosiły się ponad terenem bitwy. Wrzawę bitewną było słycać w Trembowli bardzo dokładnie. Rosjanie przewieźli przez Trembowlę na furach i wózkach szpitalnych setki rannych. Ze lżej rannych formowano rotę, i odsyłano pieszo do Rosji; ciężiej rannych umieszczano w szpitalach. Zmarłych chowano w grobach masowych obok ementarza trembowelskiego, zrazu w ubraniach, potem tylko w bieliźnie, a nawet bez bielizny.

Walki odbywały się w dalszym ciągu pod Burkanowem; miasto Trembowla było atakowane od czasu do czasu z powietrza. Podczas święta Jordanu 2 samoloty obrzuciły bombami miejsce święcenia wody, i rozprószyły uczestników uroczystości.

Masy wojska przechodziły w dzień i nocy przez Trembowlę, na zachód gościńcem na Darachów, także ze stacji Dereniówki. Powracało ich mało.

Mieszkańcy zetknęli się z rosyjskimi żołnierzami różnych narodowości, a mianowicie: z Mahometanami, Ukraińcami, Chińczykami. „Najgrzeczniej zachowywali się Mahometanie („nawet słomę wypożyczoną oddawał i to z podziękowaniem”). Rdzenni Moskale byli bardzo honorowi, Ukraińcy szorstcy, robili ludziom wiele krzywdy.

Byli tutaj także Kirgizi, Czuwasi i Kałmucy z twarzą mało ludzką i wyrazistą, tak że jeden nie różnił się od drugiego.

Wojska rosyjskie były zaopatrzone w żywność dobrze. Obfite resztki z kuchni polowych otrzymywali biedni mieszkańcy. Tworzyli oni przed kuchniami długie ogonki w południe i wieczorem.

W r. 1916 rząd rosyjski chciał otworzyć szkoły z językiem rosyjskim, lecz nie mógł z powodu odmownego stanowiska nauczycieli, nie znających rosyjskiego. Otworzono tedy w Trembowli jedną szkołę z ruskim językiem wykładowym pod kierownictwem naucz. Sztogryna. Używano dawnych podręczników, lecz polecono usunąć z nich ustępy o dynastji habsburskiej. Nauka odbywała się w kamienicy Szechtera, nad rzeką w dużej sali, w ograniczonych rozmiarach. Dzieci otrzymywały w szkole śniadanie i obiad.

Panie rosyjskie zawiązały w Trembowli filję wszechrosyjskiego Stowarzyszenia „Zemskij Sojuz” mającego podobny cel jak Czerwony Krzyż. Dostarczały naszym paniom płótna i materiałów do wyrobu robót mereżkowych, haftów i wyszywanek typu krajowego, i umożliwiały im pracę zarobkową. Rzeczy te sprzedawano w Rosji na dochód żołnierzy na froncie.

Stosunek oficerów i urzędników rosyjskich do inteligencji i mieszczaństwa był poprawny. Było wśród nich wielu Polaków. Rosjanie byli uprzejmi i wolnomyślni; nie chcieli aby uważano ich za wrogów, lecz za spełniających powinność wojskową, nakazaną przez państwo.

Podczas odwrotów i klęsk, komenda i żołnierze rosyjscy stawali się drażliwi i podejrzliwi, i szykanowali ludność niesłusznie.

W r. 1916 stosunki Rosjan z publicznością pogorszyły się bardzo. Wywożono obywateli w nocy bez sądu do Rosji (15 obywateli-kupców). Wybitniejsi obywatele nie mieli spokojnej nocy, można było być wywiezionym do Rosji lada chwila.

Utworzona w mieście rosyjska Ochrana była policyjną instytucją, i miała za zadanie szpiegowanie nieprawomyślności, nielojalności obywateli. Nie wolno było odezwać się ze śmielszym słowem.

Życie towarzyskie i społeczne zamarło zupełnie. Inteligencja spotykała się tylko doraźnie w Agencji Kiszkarewa, gdzie sprzedawano dzienniki.

Rosjanie odnosili się do Rusinów nieprzyjaźnie, i nazywali ich „chachły“ (chachoł, nie-wielkorus, mówiący po rusińsku, chachłacku). Ukraińców dążących do niepodległości Ukrainy nazywali Mazepińci (od imienia hetmana Ukrainy Mazepy).

Żołnierze rosyjscy urządzali sobie doraźne kasyno naprzeciw Bursy, w ogrodzie obecnej plebanji. Grali tam przez dłuższy czas wieczorami „w oczko“ (21) przy świeczkach. Ogród wyglądał wówczas jakby cmentarz podczas Zaduszek.

Rewolucja Kiereńskiego 1917.

Z początkiem roku 1917 Niemcy odepchnęli Rosjan **poza Strypę**.

W marcu 1917 wybuchła w Rosji **rewolucja** pod kierownictwem Kiereńskiego. Głównym celem jej było zakończenie wojny, co armja rosyjska przyjęła z wielkim zadowoleniem i zaznaczyła samorzutnem zawieszeniem broni z Austriakami i Niemcami. Żołnierze wrogich armij poczęli bratać się ze sobą na froncie.

Wojsko rosyjskie w Trembowli święciło rewolucję bardzo uroczyście. Na placu koło cmentarza pobudowano wysoką trybunę, ozdobioną wieńcami, chorągwiami i barwami rosyjskimi. Załoga trembowelska ustawiła się koło niej, pułkami, z orkiestrami. Grano Marsyljankę, śpiewano pieśni rewolucyjne i wygłaszano wolnościowe przemówienia w różnych językach (kilkanaście). Mowy trwały od g. 10—1 przedp. Oficerowie musieli zrzucić mikołajewskie odznaki oficerskie, dla zaznaczenia zrównania się z żołnierzami. Nastrój był tak rewolucyjny, że żołnierze odrutowali w koszarach strzeleckich kolczastym drutem pomieszkanie pewnego kapitana (baron Geiken) znanego ze surowości, i trzymali go tam uwięzionego. Dopiero po długich przekonywaniach uwolniono więźnia, lecz musiał odjechać do Rosji. Zaprowadzono sowiety (rady) żołnierskie,

zabierające głos w sprawach wojskowych, i zmieniono pułkowe sztandary na czerwone.

Mityngi (zebrania polityczne) odbywano dzień w dzień, idąc z czerwonymi sztandarami i kokardami przez miasto (marzec 1917).

Słysząc było ustawiczne okrzyki „Dołoj z wojnou”. Żołnierze nieprzyjacielskich armij bratali się na froncie, zaś w Trembowli żołnierze bratali się z cywilną ludnością.

Oficerów sprężystych poczęto atakować i uniemożliwiać im utrzymanie i tak już poderwanej karności. (Kiereński przejeżdżał przez Trembowłę samochodem do Tarnopola, gdzie dokonał przeglądu wojsk. Ze samochodu rozrzucano ulotki rewolucyjne).

Rosyjska rewolucja rozbudziła także w Trembowli nadzieję, że w Rosji zapanują stosunki demokratyczne i ludzkie. Po wybuchu rewolucji przyjechali do Trembowli rosyjscy studenci z Petersburga, rozbroili, pobili i sponiewierali członków Ochrany policyjnej. Ochrańcy zaczęli od tego czasu obchodzić się z Polakami lepiej.

Wśród wojska dawały słyszeć się okrzyki, że nie pójdzie naprzód przeciw wrogom, i że wojna już skończona. „Przez cały tydzień żyliśmy w niepewności, co się stanie”.

Pod wpływem i za nakazem Ententy, Rosjanie zarządzili **ofenzywę Brusilowa** (1918). Mimo dobrego przygotowania, ofenzywa załamała się, bo armja nie miała już ducha i wiary w swój czyn. Pragnęła jak najrychlejszego zakończenia wojny.

Żywność była teraz w mniejszej ilości i mniej wybredna. Żołnierze mieli pewne upodobania, nie chcieli tedy jeść zupy z grochu lub fasoli, poza tem kaszy, kukurydzy, śledzi. Na tem tle wybuchały rozdzwięki i nieporozumienia.

Karność w armji i odporność, duch organizacyjny rozpręgały się powoli już od roku, skutkiem niepowodzeń we walce. Po przewrocie rewolucyjnym (Kiereński) rozluźniły się całkiem.

Gdy ofenzywa Brusilowa załamała się, nastąpiła **kontr-ofenzywa niemiecko-austrjacka** i odwrót Rosjan.

Rosjanie cofali się przed nią w panicznym popłochu z okrzykami „Germańci żarit”. Armja między Seretem a Strypą nie wiedziała, dokąd ma iść, i rzucała się w popłochu w jedną i drugą stronę, jak szczupak w matni. Treny (tabory) cofały się wszystkimi drogami, a gościńcem we 3 rzędy, pomieszane bezładnie.

Moskale, straciwszy głowę, wysadzili podczas odwrotu kolejowy most w Trembowli (odwrót ich w r. 1915 był zupełnie spokojny i prawidłowy). Samolot niemiecki strzelał na tabory z karabinu maszynowego na wysokości Zamku; nie odpowiedziano mu ani jednym strzałem karabinowym. Regularne wojsko cofało się przez Trembowlę również w panice. Żołnierze rzucali broń i przybory wojskowe, ażeby nie zawadzały podczas ucieczki.

Rosyjski magazyn odzieży i obuwia mieścił się w kamienicy Fiszera przy ulicy kolejowej. Żołnierze odwrotujący zrzucali tutaj stare mundury, a przebierali się w nowe, wprost na ulicy.

Komenda rosyjska uporządkowała pułki dopiero poza Trembowlą, poczem wysyłała uporządkowane już oddziały do obrony odwrotu.

W Trembowli poczęto palić budynki po trzeci raz. Spalono domy pod Zamkiem, młyn Kepla, wysadzono mosty koło Magistratu, kolejowy, w Krowince, w Plebanówce, wysadzano także małe mostki.

Spalono budynek magistratu — wieża (15 m.) i zegar runęły w nocy po godz. 1-szej. Spalono jedne i drugie koszary, w których mieściły się szpitale i wielką krytą ujeżdżalnię, w której były magazyny szpitalne. Wysadzono także składy amunicji obok stacji, skutkiem czego spłonęło kilka domków w okolicy.

Nie udało się wysadzenie mostu nad Potokiem (w stronie Plebanówki). Gdy ogłoszono rozkaz, że żołnierze będą wysadzać budynki rządowe, i ludzie mają pochować się, wielki strach padł na mieszkańców. „Huk detonacyj był straszny; cegły, kotły latały w powietrzu, jakby wrony; wszystkie szyby w oknach wypadły”.

Młyn w Krowince turbinowo-wodny, pobudowany przed wojną przez Wydział krajowy dla potrzeb powiatu, został spalony dlatego, aby nie zostawić Germanom urządzeń gospodarczych.

W ucieczce wojsko rosyjskie pozabierało wszystko bydlę i pozostałe konie, ażeby nie dostały się w ręce nieprzyjaciela. Pożywienia nie zabrano.

W Trembowli ludność lekceważyła rozwijającą się walkę (w stronie mostu trwała przez 4 godziny) i narażała się lekko-myślnie na strzały. Skutkiem tego było wiele wypadków śmierci i porażeń.

Mimo odwrotu i popłochu Moskali handel szedł na wielką skalę. Rosyjscy żołnierze sprzedawali Trembowlanom ryż, mąkę i inne wiktuały, zabowane lub rozebrane w magazynach.

Okolo g. 8 rano pokazały się pierwsze patrole niemieckie w Trembowli. Artylerja rosyjska broniła swego odwrotu, ostrzeliwując drogę z Księżej Góry, pozatem broniono dostępu do Krowinki. Niemcy unieszkodliwili artylerję rosyjską. Silna walka zawrzała następnie okolo folwarku w Krowince, gdzie padło wielu Rosjan i Niemców. Przechodzące przez Trembowłę kolumny niemieckie zatrzymały się na linii Boryczówka, Hławcze; Rosjanie zaś w Miodoborach. Liczba wojsk niemieckich, następujących na Rosjan, była niewielka w porównaniu z liczbą Rosjan w odwrocie. Przez Trembowłę przeszły dwa bataljony niemieckie, bez rezerwy.

Niemcy nie poszli dalej, bo byli za słabi, i nie osiągnęli nawet linii Zbruczka.

Tu należy zaznaczyć, że na froncie brały udział w bitwie ze strony Rosji także kobiece bataljony.

W Ruzdwianach ludność zetknęła się z legionistami polskimi, walczącymi po stronie rosyjskiej. Ci sami legioniści polscy uratowali podczas odwrotu Czortków przed grabieżą cofających się wojsk rosyjskich.

Powrót rządów austriackich 1917.

Po wyparciu Rosjan z miasta 16. lipca 1917, Niemcy obsadzili główne placówki swoimi ludźmi, komenda austriacka i władze nie miały wiele głosu, i trzymano je na uboczu.

Niemcy gospodarzyli tu do maja 1918 głównie jako zbieracze żywności dla swoich rodzin w Niemczech. Paczki ze żywnością szły w ogromnej ilości do Niemiec; wyrabiano skrzynki na probostwie. Niemiec żołnierz, chcący iść na urlop, musiał wykazać się 40 kg. żywności, którąby mógł zawieść do domu.

Jak Niemcy zabiegali o żywność dowodzi, że wybierali na polu pozostawione przez gospodarzy resztki fasoli, hreczkę, wybili psy, koty, wrony, borsuki i lisy na pożywienie.

Pozatem kradli ziemię wiadrami, drzewo, dęby, i wywozili do Niemiec.

Dowództwo niemieckie zajęło budynek starostwa; starostwo mieściło się przy ul. Chrzanowskiej.

Austrjackie władze wróciły, a z nimi starosta Rudnicki i komisarze Szeligowski, Krzyżanowski, Sawczuk (po Rudnickim został starostą Zieliński).

Rząd przeznaczył spore sumy we formie zasiłków dla poratowania mieszkańców, wysiedlonych ze swoich siedzib w powiecie trembowelskim, husiatyńskim i skałackim do Trembowli i okolicy. Z powiatu trembowelskiego wysiedlono 2500 rodzin. Kierownikiem Komisji zasiłkowej dla wysiedleńców do powiatu trembowelskiego był Leon Obmiński.

Urzędowanie starosty Rudnickiego było smutne. Skutkiem walk pod Skałatem wysiedlono ludność stamtąd do Trembowli, gdzie mieli otrzymywać zasiłki w żywności i pieniądzu. Zasiłków nie wypłacano, ewakuowani zrobili demonstrację przed Starostwem, baby wybiły okna. Starosta, rozdrażniony wypadkiem, zastrzelił się.

Zastępca starosty Zieliński doprowadził do uspokojenia roznamiętnionych.

Ponieważ w Austrii było mało środków żywności, rozpoczęto gwałtowne, dokuczliwe rekwizycje żywnościowe, co wywołało u ludności niezadowolenie i silne rozczarowanie.

Wydawano ludności chleb, tłuszcze, cukier, mydło na kartki, i rozpoczęła się komisarska gospodarka kartkami. (Mówią, że któryś dygnitarz kupił wieś z takich bocznych dochodów).

Rząd austriacki nie prześladował teraz tych, którzy ponawiały stosunki z Rosjanami podczas okupacji miasta przez nich. Zwolniono tylko z urzędu urzędnika skarbowego Tatomira. Pozatem władze, wróciwszy do Trembowli, urządziły pobór wojskowy swoich obywateli, od którego byli wolni tylko ślepi, głusi i krzywi. Zostawiono tylko kilku mieszczan przy policji miejskiej, jako reklamowanych.

Pobranym wywieziono do Lwowa (koszary przy ulicy Kurkowej), przygotowywano przez dwa tygodnie do służby frontowej, a potem wysłano na front. Mieścili się w koszarach

jak było; spali na podłodze, bez sienników, wszy łączyły po nich, po podłodze i ścianach.

W Austrii był już wielki brak środków żywności. Karmiono ich tedy zupą ze zieleniny (chepty), liści kapusty, buraków, pokrzywy. Dodawano do niej gotowane ziemniaki, nieobrane i nieopłukane (1—2 ziemniaki). Porcja mięsa, jeżeli ją dano, była wielkości pudełka zapałek. Śniadanie składało się z czarnej kawy ze sacharyną lub cukrem, wieczerza z tego samego. Bocheneczek chleba był 10 cm. długi, 5 cm. szeroki, 4 cm. gruby; $\frac{1}{4}$ takiego bochenka miała wystarczyć na dzień. Raz na trzy dni otrzymywano paczkę fajkowego tytoniu, po połowie z bukowych liści. Mundury były liche i obdarte, nieraz zdjęte z ranionych lub trupów; tylko na front dawano nowe. W kadrach i kancelariach siedzieli przeważnie Żydzi. W szpitalach były stosunki żywnościowe lepsze o 50⁰/o.

Dla odbudowania zniszczonych domów w mieście i na wsi Austriacy założyli „Centralę Odbudowy Galicji”. Urząd odbudowy utworzono także w Trembowli. Był tu duży magazyn materiałów, potrzebnych do odbudowy. Kierował inżynier Szuster. Odbudowano nieco domów; dla urzędników nie zrobiono nic.

W r. 1917. utworzył rząd w mieście Komisję Apropowizacyjną, której udzielał przydziału żywności, do rozdziału jej dla mieszkańców. Wydawała ona na kartki chleb, cukier, zboże, wzgl. zezwolenia na przemiał zboża. Zajmowali się nią: Müller Józef, Obmiński Leon, Silberg Paweł. Kierował komisarz Sauczuk.

Niemcy zaprowadzili w r. 1917 instalację elektryczną w Strusowie w dużym tamtejszym młynie i oświetlali elektrycznym światłem stamtąd swoje frontowe okopy. Maszyna dynamo (zrabowana w Belgji — 15.000 wolt), była pędzona wodą ze Seretu. Później Niemcy sprzedali urządzenie austriackiemu rządowi, ten zaś Wydziałowi Krajowemu, a tenże Wydziałowi Rady powiatowej w Trembowli. Trembowla otrzymywała tedy pierwsze oświetlenie elektryczne ze Strusowa. (W r. 1929 Wydział powiatowy wybudował osobną elektrownię w Trembowli, i ta oświetla miasto do dzisiaj).

Kościół Karmelitów nie został obrabowany przez Moskali, mimo ich cofnięcia się. Gdy Austriacy i Niemcy powrócili, powrócili także Karmelici (przeor i 1 ksiądz). Po wkroczeniu Niemców został ołtarz Matki Boskiej obrabowany z korony,

wysadzanej drogiemi kamieniami, 3 sznurów perł i licznych wotów. Mieszkańcy złożyli się ofiarnie na nową koronę, którą zawieszono uroczyscie na obrazie.

Rząd austriacki otworzył w r. 1917 szkołę ludową w małym zakresie. Kierował nią naucz. Komplikowicz.

Gimnazjum zostało uruchomione we wrześniu 1918 — klasy I—VI. Kierownik Wojkowski, katecheta ks. Walenty Puchała, nauczyciele Kazimierz Modyczko, Szulim Francos, Wawrzyniec Mazur, Samuel Goldblatt, Jan Kalafarski, ks. Eugenjusz Cehelskyj.

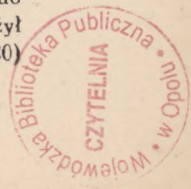
Zakończenie.

Wiadomość o pokoju, zawartym w Brześciu między Rosją a Niemcami i Austrią kosztem ziem polskich i polskiego stanu posiadania (pokój brzeski 1918) wywołała wśród Polaków trembowelskich odruch oburzenia. Urządzono nabożeństwo w kościele, i jednodniowy strejk manifestacyjny. Nawet personel Starostwa strajkował (oprócz conceptowych urzędników).

Poza tem życie pod okupacją płynęło leniwo i jednostajnie, aż nadeszła wiadomość, że Austrija i Prusy rozlatują się, a Wilson w § 13. warunków pokoju żąda dla Polski **niepodległości**.

K O N I E C .

Wikarym ks. Korzeniowskiego był ks. Tarnowski, on też objął zarząd parafji po nim. Potem przyszedł ks. Honorski (1917) i był proboszczem do 1920. Po nim był proboszczem ks. Eustachy Jełowicki od r. 1920-30. Zasłużył się budową nowego kościoła według planu architektki Szyszki Bohusza (1930) Zmarł w tymże roku.



SPIS TREŚCI:

	Strona
1. Czasy do klęski Rosji pod Gorlicami . . .	3
2. Po klęsce Rosji pod Gorlicami	9
3. Walki nad Strypą	13
4. Rewolucja Kiereńskiego 1917	15
5. Powrót rządów austriackich	18
6. Zakończenie	21

KAZIMIERZ MISSONA:

DEUTSCHE LITERATUR

z objaśnieniami polskimi (doprowadzona do roku 1926) dla gimnazjów, seminarjów i samouków 2 zł. 40 gr.

ŚPIEWNICZEK STUDENCKI KIESZONKOWY

pieśni polskie, łacińskie, greckie, niemieckie, francuskie, niezbędne dla uczniów i harcerzy 80 gr.

Skład w księgarni Ch. Krautera
w BRZESKU (woj. krakowskie).

„NIEMCY a POLSKA”

w literaturze niemieckiej 2 zł.

Skład w księgarni Feliksa Westa w Brodach.

TRZECI MAJA

obraz dramatyczny w 1 akcie. Przedstawia uroczystą chwilę uchwalenia konstytucji. Ważny dla teatrów i zespołów dramatycznych 1 zł.

Skład w księgarni Z. Jelenia w Tarnowie.

BOLSZEWICY W TREMBOWLI W R. 1920

szkic historyczny 1 zł.

PRZEWODNIK PO TREMBOWLI I OKOLICY
CENA 50 GROSZY.

Skład w sklepie T. S. L. w Trembowli.

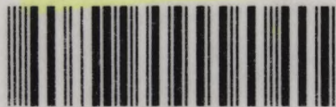
„OBRONA TREMBOWLI”

dramat w 3 aktach 1 zł. 50 gr.

Miejsce Piastowe
Wydawnictwo księgarni Michała Archanioła.

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM 314948



000-314948-00-0